

Czesław Strzeszewski, *Praca ludzka. Zagadnienie społeczno-moralne*, Lublin, Towarzystwo Naukowe K.U.L., 1978 (Źródła i monografie, 103).

Cz. Strzeszewski, długoletni, dziś emerytowany, profesor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego jest dobrze znany nie tylko wśród przedstawicieli katolickiej nauki społecznej, której jest najwybitniejszym znawcą w Polsce. Znają go szersze rzesze czytelników zainteresowanych zagadnieniami nauki, którą uprawia, dzięki licznym wydanym przez niego publikacjom. Najpoważniejsza z nich stanowiąca syntetyczny zarys na poziomie podręcznika akademickiego to *Katolicka nauka społeczna* wydana (pod pseud. Stanisława Jarockiego) w Paryżu 1964 (Wyd. Société d'Éditions Internationales, s. 554). Równocześnie zaś z *Pracą ludzką* ukazuje się inne poważne dzieło prof. Strzeszewskiego pt. *Ewolucja katolickiej nauki społecznej*, wyd. przez Ośrodek Dokumentacji i Studiów Społecznych, Warszawa 1978, s. 335.

Zagadnienie pracy ludzkiej interesuje prof. Strzeszewskiego od dawna; dał mu wyraz w licznych artykułach z tego zakresu; podał jego syntetyczne opracowanie we wspomnianym dziele *Katolicka nauka społeczna* (s. 445—479). W publikacji obecnie wydanej podejmuje jednak to zagadnienie nie wycinkowo lecz globalnie, jego opracowaniu zaś nadaje kształt ogromnej, liczącej 424 strony, rozprawy.

Sprawy objęte tematem pracy posiadają bardzo liczną, wprost nie do ogarnięcia literaturę naukową. Może ta właśnie „bezbieżność” powodowała autorem, że nie próbował dokonać jej zestawu w bibliografii załącznikowej. Można nawet wyrazić żal pod jego adresem, że tego nie uczynił, bo byłaby to cenna pomoc przy pogłębianiu poszczególnych zagadnień. Jest to brak tym bardziej dotkliwy, że zestawów bibliografii nie ma również w dwóch innych wyżej wspomnianych pracach autora.

Brak zestawu bibliografii wcale nie świadczy, jakoby Autor nie doceniał w swej pracy literatury naukowej dotyczącej omawianych zagadnień. Przeciwnie, liczne i bogate przypisy ukazują jego wielką erudycję. Już cytowane w odnośnikach prace stworzyłyby pokaźny zestaw bibliografii.

Na marginesie tego naukowego „marginesu”, jaki stanowią odnośniki, warto byłoby tu utrwalić na piśmie i przekazać historii fakt osobliwej, godnej uznania współpracy osoby współpracującej prof. Strzeszewskiego w tym właśnie zakresie. Wyraz tej współpracy dał on sam w dedykacji innej, wspomnianej wyżej książki: *Ewolucja katolickiej nauki społecznej*. Ale ona dotyczy, i to od wielu lat, wszystkich prac publikowanych przez niego. Chodzi o jego żonę, p. Marię Strzeszewską. Wszyscy będący — jak autor niniejszych słów — w bliskim kontakcie z p. Czesławem Strzeszewskim wiedzą dobrze, ile jest osobistego wkładu w jego publikacje jego żony p. Marii. Według świadectwa samego autora „jej niepodzielnym wkładem” jest „strona naukowo techniczna”. Pod jej zatem adresem trzeba skiero-

wać uznanie za bardzo staranne, wprost wzorcowe przekazanie odnośników, co w każdej pracy naukowej posiada znaczenie poważne. To uznanie można jeszcze poszerzyć, włączając dopatrzenie korekty. To że w książce, w której występuje tak wielka ilość nazwisk i obcych tekstów, nie ma błędów (przy zalewie nimi wielu dzisiejszych publikacji) jest, jak mi się wydaje, zasługą nie tylko redaktora książki p. A. Podgórskiego, ale także, a może w głównej mierze, p. Marii Strzeszewskiej. I za to są jej wdzięczni czytelnicy naukowej, a więc nie dającej się łatwo, jak powieść, czytać książki.

Czytelnicy ci jednak mogą mieć pewien żal do niej — w sytuacji wskazanej: właśnie do niej — że brakuje na końcu książki indeksu. Przydałby się indeks autorów, ale wprost konieczny wydaje się indeks rzeczowy. Konieczny zaś dlatego, ponieważ praca nie jest monotematyczna, nie ma charakteru monografii o wąskim zakresie badawczym, lecz dotyczy sprawy implikującej ogromny zakres szczegółowych zagadnień. Zagadnienia te nie zostały ujawnione w spisie treści, bardzo ogólnym zresztą, narzucało się więc z siłą oczywistości, by je ujawnić w szczegółowym indeksie.

Pod adresem Autora zaś można wyrazić żal i pretensję co do ogólności spisu rzeczy, a właściwie co do znacznych niekiedy części dzieła stanowiących niepodzielne, monolityczne bloki. Szkoda w szczególności, że całe dwa pierwsze rozdziały — co prawda skromniejsze w rozmiarach od następnych — to takie właśnie partie tekstu nie rozbite na mniejsze części, choć treść ich wcale nie jest jednolitym ciągiem myśli nie dopuszczających wyodrębnienia elementów składowych.

Dużo obszerniejsza, niż w spisie rzeczy, ekspozycja treści pracy znajduje się na końcu książki, w dwujęzycznym (francuskim i angielskim jej streszczeniu. W sześciostronicowym skrócie, bardzo „zage-szczonym” w druku, znajdujemy zasygnalizowane bogactwo wątków tematycznych całości pracy w jej kolejnych rozdziałach, działach i punktach. Autor okazał się więc łaskawy dla cudzoziemców władających językiem francuskim lub angielskim, umożliwiając im dokładniejsze zapoznanie się z całością treści książki.

Ta treść jest bogata i zróżnicowana. Zagadnienie pracy ludzkiej stanowi bowiem przedmiot badań kilku nauk szczegółowych, zarówno „czystych”, jak ekonomia i socjologia, jak też „stosowanych” jak polityka społeczna i polityka gospodarcza. Weszło ono także w krąg zainteresowań filozofów, zwłaszcza etyków, i teologów. Prof. Strzeszewski rozpatruje je tutaj z tych właśnie, odmiennych pozycji. Stawia sobie zatem zadanie interdyscyplinarne.

Postulat interdyscyplinarności wysuwa się dziś w świecie nauki dość szeroko. Jest to hasło nie tylko zresztą aktualnie żywe, ale i poważnie uzasadnione. Istnieje wiele zagadnień, które wymagają rozpatrzenia na płaszczyźnie interdyscyplinarnej. W wysiłkach tego typu próbuje się zacierać ostre granice między wyspecjalizowanymi dziedzinami wiedzy i ich swoistymi metodami, by otrzymać pewien syntetyczny obraz badanej rzeczywistości, pogłębioną ale jednolitą wizję przedmiotu. Nie jest to wcale sprawa prosta ani łatwa. Trudno jest znaleźć specjalistów mających jednocześnie zrozumienie dla dialogu interdyscyplinarne. Nie jest rzeczą prostą przekładać zdobyte specjalistycznych badań na język pojęć innych dyscyplin badawczych, z tego zaś tworzyć syntezy w miarę spójne i jednolite. Mimo trudności, jest jednak coraz więcej ludzi przekonanych do ce-

lowości a nawet nieodzowności prac interdyscyplinarnych w wielu dziedzinach badań. Do nich należy niewątpliwie Cz. Strzeszewski.

Do prac o charakterze interdyscyplinarnym jest on predysponowany i znakomicie przygotowany zarówno przez swe studia, jak i dotychczasową działalność profesorską i pisarską. Habilitowany w 1932 r. z zakresu polityki ekonomicznej, później kolejno profesor: historii gospodarczej, ekonomii politycznej i socjologii chrześcijańskiej, ma za sobą wielką ilość publikacji jeszcze z innych dziedzin nauki, a w szczególności z zakresu historii społeczno-gospodarczej, teologii i katolickiej nauki społecznej. Ta ostatnia nauka — katolicka nauka społeczna — ma już właśnie charakter interdyscyplinarny. Jest zaś rzeczą wiadomą, że prof. Strzeszewski jest w Polsce jej wybitnym przedstawicielem i protagonistą, a może nawet więcej: współtwórcą i dziś jakby uosobieniem. Uprawia ją też z młodzieńczym ciągle entuzjazmem, nie zrażając się objawami kryzysu, jaki ta nauka w wielu ośrodkach myśli katolickiej współcześnie przeżywa. Nie zraża się również trudnościami, jakie pod jej adresem wysuwa się z pozycji metodologii nauk, powołując się wytrwale na interdyscyplinarny właśnie charakter tej dziedziny myśli katolickiej, jednocześnie badawczej i normatywnej, teoretycznej i praktycznej zarazem.

Zagadnienie pracy ludzkiej uznał prof. Strzeszewski za takie właśnie, które „może być badane tylko na płaszczyźnie interdyscyplinarnej, gdyż nie da się w nim rozdzielić problemów filozoficznych, teologicznych, ekonomicznych, socjologicznych i moralnych” (ze wstępu, s. 8). Ponieważ zaś prac tego rodzaju nie ma, zabrał się sam do dzieła i dał w efekcie gruntowne opracowanie sprawy pracy ludzkiej w szerokim aspekcie „zagadnienia społeczno-moralnego”.

Dzieło jest ogromne, w zamierzeniu i w rozmiarach, i jak każde tego typu ma swoje mocne i słabe strony. Za największą słabość mógłby ktoś uznać nierównomierne rozłożenie akcentów. W tej „interdyscyplinarnej polifonii” wybija się w sposób wyraźny, może nawet dominuje sprawa systemów pracy w rozwoju historycznym. Recenzent rozumie jednak sens i wartość tych szerokich wywodów, znakomicie zresztą uporządkowanych w II rozdziale rozprawy. Jako teolog natomiast mógłby mieć żal z powodu nieuwzględnienia niektórych, wydaje się nawet ważnych, wątków teologii pracy oraz pretensje co do metody ujawniania biblijnej teologii pracy. Jeszcze poważniejszy opór budzi w nim wydzielenie „etyki pracy” jako równorzędnego partnera „teologii pracy” i „filozofii pracy”. Uważa bowiem, że poza filozofią i teologią nie ma miejsca na etykę — w sensie oczywiście normatywnym, takim, jaką autor uprawia i do jakiej przywiązuje wielką wagę.

Autor broniłby się zapewne przed tym zastrzeżeniem, odwołując się właśnie do interdyscyplinarnego charakteru swej rozprawy, który w rozdziale VI, dotyczącym etyki pracy, dochodzi wyraźnie do głosu. I można by ostatecznie przystać na jego koncepcję — tym bardziej, że treść tego rozdziału, szczegółowe jego wywody dotyczące obowiązku pracy, prawa do pracy, słusznej płacy czy też ochrony pracy, to wszystko nie budzi w recenzencie istotnych zastrzeżeń — byleby ją wyraźniej sytuować w relacji do teologii i filozofii pracy, a może i objąć inną ogólną nazwą.

Nie jest rzeczą konieczną ani możliwą prezentować tu szerzej treść omawianego dzieła. Jest w nim zawarta ogromna wiedza, zarówno

historyczna jak i merytoryczna dotycząca zagadnienia pracy. Została ona zebrana w ramach ośmiu rozdziałów, z których charakter i tytuły czterech stanowiących środkowy trzon publikacji, zostały już wyżej ukazane. Warto więc jeszcze dodać, że po krótkim (zbyt krótkim, jak na potrzeby tego typu pracy) wstępie, rozdz. I (*Praca ludzka, praca gospodarcza*) jest poświęcony ustaleniu pojęć. W oparciu o szeroką literaturę przedmiotu podejmuje autor wysiłek zdefiniowania, czym jest praca w ogóle i praca gospodarcza w szczególności, rozważa zatem kryteria jej wyodrębnienia oraz cechy dla niej swoiste. Rozdział II ma tytuł *Teorie pracy z zakresu filozofii społecznej i gospodarczej*. Treść tego rozdziału jest bardzo interesująca i ważna w całości zagadnienia pracy. Nie jest jednak wyraźna linia demarkacyjna między treścią tego rozdziału a tą, jaką zawiera rozdział następny (*Systemy pracy w rozwoju historycznym*). Już tu bowiem, w rozdziale II, widzimy nawiązania do historii. Różnica zaś między „teoriami pracy” a „systemami pracy” nie jest ani oczywista ani też ukazana w sposób dostatecznie jasny w trakcie wywodów. Nie przeszkadza to jednak w odczytaniu szczegółowych wywodów obu tych pierwszych rozdziałów.

Ta bogata treść historyczna i merytoryczna poprzedza zasygnalizowane już wyżej wywody bardziej globalne i normatywne zawarte w następnych trzech rozdziałach, dotyczących teologii, filozofii i etyki pracy. Uzupełniają ją jeszcze dwa rozdziały; sódmy poświęcony został omówieniu polityki społeczno-gospodarczej pracy; ósmy zaś, bardzo krótki, nosi tytuł: *Futurologia pracy*, a ukazuje pewne perspektywy lub raczej procesy czy tendencje współczesne zapowiadające kierunki naprawy życia gospodarczego (w odniesieniu do światowej gospodarki kapitalistycznej).

Kończąc omawianie publikacji prof. Cz. Strzeszewskiego dotyczącego zagadnienia społeczno-moralnego pracy ludzkiej należy stwierdzić, że mamy w niej wielkie dzieło, stanowiące rodzaj summy w zakresie danego przedmiotu, szerokiej syntezy różnych zagadnień dotyczących sprawy pracy. Można w nim znaleźć wielką wiedzę, szeroką i uporządkowaną — i w tym jest podobna do dzieła prof. W. Tatar-kiewicza poświęconego zagadnieniu szczęścia — ale i coś więcej, a mianowicie katolicką ocenę spraw omawianych oraz szeroki zestaw wskazań normatywnych, głównie moralnych, implikowanych w katolickiej wizji życia w ogóle, a wykonywanej w nim pracy w szczególności.

Prace tego typu powstają w trudzie badawczym i wysiłku wielu, a nawet dziesiątek lat. Książkę tę można uważać, w pewnym znaczeniu, za opus vitae prof. Strzeszewskiego. Ale nie w znaczeniu pełnym tego wyrażenia. Profesor bowiem żyje i pracuje. Gratulując mu tego dzieła, chciałoby się życzyć, jemu i nam, aby ono nie było ostatnie, by po nim przyszły dalsze, równie jak ono znakomite i pozytywne.

Stanisław Olejnik